

GUSTAW MORCINEK NIE „WYMYŚLIŁ” STALINOGRODU

5 marca 1953 r. zmarł Józef Stalin. Dla jednych zgasło „słońce ludzkości”, dla innych pojawiła się nadzieja, że system totalitarny nieco zelży. Dwa dni później, 7 marca uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów „o uczczeniu pamięci Józefa Stalina” uchwalono zmianę nazwy stolicy Śląska – Katowic – na Stalinogród. Dokument podpisali Bolesław Bierut i Aleksander Zawadzki. Jakub Berman w wywiadzie z red. Torzańską (jej książka: ONI) twierdził, że pomysłodawcą był Bierut. Nie wzbudziło to w kraju żadnego protestu. „Trybuna Robotnicza” z 12 marca donosiła: „Z nazwy Stalinogród dumni są wszyscy Polacy”. Mieściło się to wszystko w konwencji wielkiej żałoby obchodzonej we wszystkich demoludach. Najwybitniejsi pisarze polscy deklarowali swą wielką rozpacz, choć Maria Dąbrowska w „Dziennikach” wspominała o „wstrętnej okoliczności natrętnie zmuszającej do zabrania głosu”. W materiałach Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Katowicach znajduje się bardzo interesujący dokument „Wyciąg z protokołu wspólnego posiedzenia Egzekutywy KW PZPR i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach, odbytego w dniu 7.3.1953 r. (A.P. w Katowicach sygn. Prez. WRN Kat. Org. 1488). Na owym spotkaniu „Postanowiono. Jednomyślnie podjąć następującą uchwałę: Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach w imieniu mas pracujących województwa katowickiego zwracają się do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i do Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z prośbą o nadaniu miastu Katowice nazwy Stalinogród i województwu katowickiemu nazwy województwo stalinogrodzkie”. Interesujące są nazwiska osób podejmujących tę uchwałę. Ze strony PZPR byli to: Olszewski, Gierek, Lamuzga, Szydłak, Cebo, Gutman, Jurkowski, Galiński, Woźniak, Koszutski. Z ramienia WRN: Ziętek, Lewecka, Maciejczyk, Herok. Jak widać nie brakowało tu nikogo! I nikt z autorów owej uchwały nie stanął nigdy w obronie Morcinka, nie przyznał się nawet do obecności na owym posiedzeniu.

A do manipulacji doszło dopiero po prawie dwóch miesiącach. Przecież taka decyzja powinna była, przed wejściem w życie, zostać zatwierdzona przez sejm. Jednak wniosek wprowadzono dopiero na drugą sesję sejmu, 28 kwietnia i polecono wystąpić z nim najpopularniejszemu śląskiemu pisarzowi, Gustawowi Morcinkowi. Wybitny historyk literatury, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Kazimierz Wyka, wspominał: „Morcinek błądy jak ściana, drętym głosem odczytał tekst z kartki. Brawo bili wszyscy” i dodał: „Cóż miał robić? Cóż my wszyscy mieliśmy robić?” Na tej sali był też inny poseł ze Śląska, Edmund Osmańczyk, który po latach potwierdził odczucia Kazimierza Wyki.

Morcinek już wówczas miał pełną świadomość ceny, którą przyjdzie mu za to wystąpienie zapłacić. W liście do przyjaciela, znanego typografa Jana Kuglina, pisał, że wie, iż swoim wystąpieniem w Sejmie przekreśla swoje dobre imię. I rzeczywiście, w ukochanym Skoczowie spotkał się z pełnym ostracyzmem, odsunęli się od niego znajomi, przychodziły paskudne listy. Powstała „czarna legenda” ukochanego przed wojną śląskiego pisarza, co miał „miód w sercu” i wierzył, że „ludzie są dobrzy” i który cieszył się wtedy w Polsce niebywałą wprost popularnością.

Nie udało się ustalić, kto personalnie zmusił Morcinka do owego wystąpienia. Wiadomo tylko, że otrzymał wieczorem telefon, po którym był załamany. I wiemy, że osobom próbującym go odwieść od wystąpienia mówił, że musi to zrobić. Jeszcze w latach 80. zapytywałam o to najstarszych członków Stronnictwa Demokratycznego, ale nie chcieli rozmawiać. Autor *Wyrąbanego chodnika* był bowiem członkiem Stronnictwa Demokratycznego. W czasie rozmowy z przewodniczącym SD, Leonem Chajnem w 1952 r. został zmuszony do posłowania. Usłyszał wtedy, że jeśli się nie zgodzi, to nie ukaże się więcej żadna jego książka, a on sam

zostanie oskarżony o sabotaż, opozycję, reakcję. Co znaczyły takie oskarżenia w latach stalinowskich, nie trzeba tłumaczyć. Pisał: „A skądinąd dano mi dyskretnie do zrozumienia, że nie warto się wzbraniać, gdyż to postanowione „u góry”.

Może warto w tym miejscu napisać, dla szerszego oświetlenia sprawy, iż w tym czasie zmuszano szantażem wybitnych pisarzy, także śląskich, do znacznie gorszych, choć nie tak spektakularnych, zachowań. Posłem został Morcinek 26 października 1952 r. z okręgu wyborczego nr 52 w Bielsku-Białej i otrzymał legitymację poselską 52 nr 354. Bycie wówczas posłem oznaczało pełną dyspozycyjność wobec władz. Wprawdzie Morcinek jeszcze krótko marzył, że będzie mógł coś zrobić dla Śląska, np. walczyć o reaktywowanie Instytutu Śląskiego w Katowicach, ale górowała świadomość, że mógł wówczas trafić do „kryminału za ciasny regionalizm i nacjonalizm”.

Żeby w pełni zrozumieć przyczyny uwikłania pisarza i dociec, jaki mógł tu zadziałać mechanizm, trzeba wejść głębiej w jego biografię. W dwudziestoleciu międzywojennym Morcinek uchodził za pisarza katolickiego, po wojnie przebywając na emigracji był związany blisko z Armią gen. Andersa (zachowały się zdjęcia pisarza z „andersowcami”), wkrótce po wojnie wydał, niedocenioną przez krytykę książkę *Zagubione klucze* i przesiąknięte mistycyzmem *Listy spod morwy*. A przecież mając prawdziwie robotnicze pochodzenie powinien raczej głosić przyjaźń polsko-radziecką i pochwałę rewolucji proletariackiej.

A Morcinek nie był tchórzem. Przebywając w Dachau był dwukrotnie namawiany do podpisania volkslisty za cenę wyjścia z obozu. Miał wówczas dość odwagi, by ryzykując życiem – powiedzieć: „nie”. Po aresztowaniu Zbyszka Bednorza w roku 1949 należał do grona osób, które podpisały petycję do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego z prośbą o uwolnienie autora *Śląska wiernego ojczyźnie*, a nawet po ostrzeżeniu przez „bezpiekę”, by przestał się pisarzem interesować, kontaktował się pełen troski z jego żoną Różą. Ale widać proces zagubienia czy zastraszenia postępował. To, co przeżywał z cenzurą przy pisaniu np. *Urodzaju ludzi czy Zabłąkanych ptaków*, nadaje się na osobny artykuł. O pisze: „A tu Berman grzmi, a tu Sokorski grzmi, a tu Kruczkowski uczy, a tu Andrzejewski uczy jak się chodzi do Kanosy czy Cannosy. We łbie kręcą się takie pojęcia, jak mały realizm, większy realizm, socrealizm, socjalnie, marksści, gnostycy, agnostycy, dialektyczne materializmy, szybkościowce, szybowce, owce i owce... Groch z kapustą.” Czerpiąc więc naukę z zachowań największych polskich pisarzy być może też zapragnął spalić „zuchelek” kadzidła na ołtarzu tyrana?

W każdym razie ów proces zagubienia się postępował szybko i w roku 1953 był człowiekiem schorowanym, zastraszonym i zdezorientowanym. Do swojej przyjaciółki, Janiny Gardzielewskiej z Torunia, pisał jeszcze w 1952 r.: „Najbardziej nie znoszę zakłamania, a ono osacza mnie kolczastym drutem jak w Dachau”. Morcinek spędził w obozach koncentracyjnych (Skrochowice k. Opawy, Oranienburg – Sachsenhausen i Dachau) ponad 5 lat i konstruując tak dramatyczne porównanie jednoznacznie określał sytuację człowieka w systemie totalitarnym.

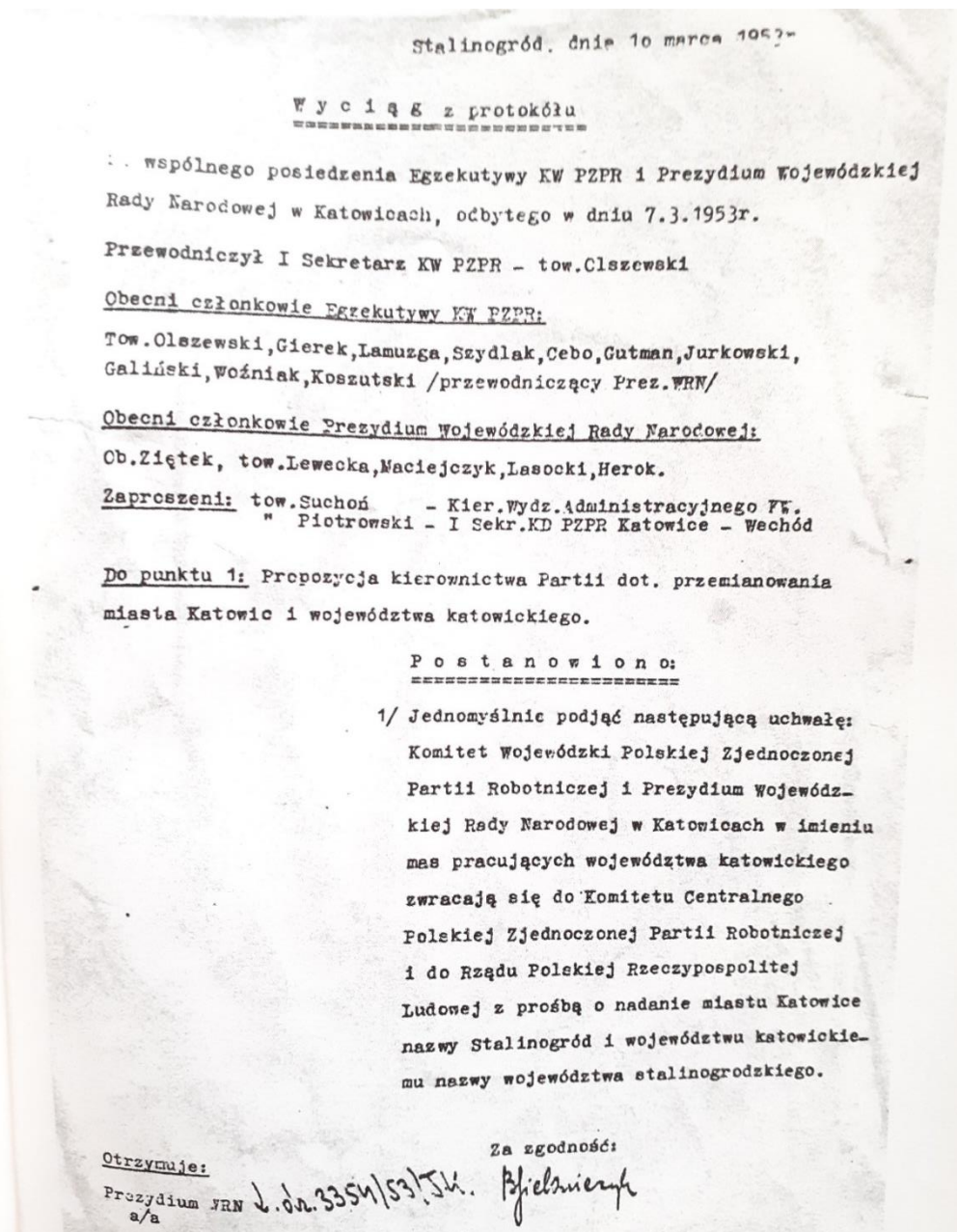
W *Dzienniku pisanym nocą 1984 – 1988* Gustaw Herling Grodziński wspomina: „Po latach w okresie „odwilży” spotkałem Morcinka w Wiedniu (rok 1961 – KHK). Był człowiekiem złamanym. W PRL zrobiono go posłem ze Śląska i wepchnięto na trybunę sejmową z „prośbą ludu śląskiego o przemianowanie nazwy Katowice na Stalinogród”. W Wiedniu zamęczał o spisaniu okoliczności tego wymuszonego na nim wniosku poselskiego, w imię „przekazania prawdy przyszłym pokoleniom”. Jakże musiała go dręczyć ta sprawa, jak bardzo chciał, aby ktoś poznał prawdę. Ktoś, kto był poza zasięgiem komunistycznej władzy.

Ale Herling Grudziński niczego nie spisał, a zapytany na ten temat – nie odpowiadał. **Afera związana z Morcinkiem tak wszystkich zemocjonowała, że nie zastanawiano się nad tym, dlaczego wybór padł właśnie na Katowice, a nie inne wielkoprzemysłowe miasto wojewódzkie!** Widocznie były powody, dla których się na to odważono, może wiedząc, że tego

miasta nikt nie będzie bronił. To była kara, a zarazem uruchomienie mechanizmu niechęci do Śląska w całej Polsce na długie lata.

Obecnie już wiemy, że w latach stalinowskich najwięcej po Warszawie, wyroków śmierci wykonano na Śląsku, że działało tu sprawnie podziemie związane z takimi organizacjami, jak Wolność i Niezawisłość, Narodowe Siły Zbrojne czy Armia Krajowa, a na Podbeskidziu szalał „Bartek” – niemniej groźny od podhalańskiego „Ognia”, było gęsto od konspiracyjnych ugrupowań harcerskich. Nie tak miało być na robotniczym Śląsku! Za to należała się surowa kara, a perfidnie jej wykonanie zlecono najwybitniejszemu pisarzowi śląskiemu, którego nazwisko weszło na zawsze do podręczników literatury polskiej. Ta „kara” się udała. Dzisiaj więcej ludzi sądzi, że Morcinek „wymyślił” Stalinogród – niż wie, że napisał *Wyrąbany chodnik!*

„Gość Niedzielny”, 2004 r.



Źródło: K. Heska-Kwaśniewicz Szkice Śląskie, Mysłowice 2006.

Uchwała 37/635

Prezydium Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej w Stalinogrodzie
z dnia 21 października 1956 roku

w sprawie przywrócenia miastu Stalinogród nazwy "Katowice" oraz
województwu stalinogrodzkiemu nazwy "województwo katowickie"

Odpowiedzialny za wykonanie uchwały: Sekretarz Prezydium W.R.N.
Ob. Stańczyk Stefan.

Termin wykonania uchwały: 22 października 1956 roku.

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Stalinogrodzie na
wspólnym posiedzeniu z Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Stalinogrodzie działając na zasadzie art. 16 ustawy z dnia 20 marca 1950 r.
o terenowych organach jednolitej władzy państwowej /Dz.U. Nr 14, poz.
130/ oraz ustawy o ustalaniu nazw miejscowości i obiektów fizjograficznych /Dz.U. Nr 94/1934-poz.850/ - po rozważeniu uchwały Egzekutywy Stalinogrodzkiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR z dnia 27 września 1956 r., która wystąpiła z wnioskiem o przywrócenie dawnej nazwy miastu Katowice

p o s t a n a w i a j ą :

zgodnie z opinią ludności wystąpić do Rady Ministrów z wnioskiem o przywrócenie

- 1/ miastu Stalinogród dawnej nazwy "Katowice, oraz
- 2/ województwu stalinogrodzkiemu nazwy "województwo katowickie"

Wykonanie uchwały porucza się Wydziałowi Organizacyjnemu Prezydium W.R.N.

Prezydium
Wojewódzkiej Rady Narodowej

/ Zieta Jerzy /
-ca Przewodn. Prezydium WRN

/ Speczyński Bronisława /
-ca Przewodn. Prezydium WRN

/ Janus Roman /
-ca Przewodn. Prezydium WRN

/ Wójcik Edmund /
-ca Przewodn. Prezydium WRN

/ Grabant Marek /
-ca Przewodn. Prezydium WRN

/ Stańczyk Stefan /
Sekretarz Prezydium WRN

/ Mrozek Paweł /
Członek Prezydium WRN

/ Herok Ferdynand /
Członek Prezydium WRN

/ Lasocki Roman /
Członek Prezydium WRN

/ Dyrda Leon /
Członek Prezydium WRN

Prezydium
Miejskiej Rady Narodowej

/ Wojda Antoni /
Przewodn. Prezydium MRN

/ Zajac Adam /
Z-ca Przewodn. Prezydium MRN

/ Kupczyński Konstanty /
Z-ca Przewodn. Prezydium MRN

/ Kuczyńska Alfreda /
Z-ca Przewodn. Prezydium MRN

/ Gajda Sylwester /
Z-ca Przewodn. Prezydium MRN

/ Rutkowski Stanisław /
Sekretarz Prezydium MRN

/ Parcer Franciszek /
Członek Prezydium MRN

/ Kost... /
Członek Prezydium MRN

/ Grządziel Piotr /
Członek Prezydium MRN

/... /
Członek Prezydium MRN

Ilustracja B.153. Uchwała WRN i MRN w Stalinogrodzie o przywrócenie miastu nazwy Katowice, 1956 r. (źródło: Archiwum Państwowe w Katowicach).